

Stanisław Pigoń

Źródło jednej przypowieści X. Piotra

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 29/1/4, 485-487

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wydana¹. W r. 1850 przetłumaczył część „Ducha stepu“ B. Zaleskiego (w roczniku „Dubrovnik“). W jego lirycznym eposie „Cvijeta“, rozpoczętym w r. 1856, wydanym 1864 (Wiedeń), bohaterem jest legjonista polski z czasów napoleońskich Kazimierz — wogóle pełno w tym eposie wpływów Mickiewicza, zwłaszcza „Dziadów“.

W tym obrazie stosunków Pucicia do Polski mieści mi się bardzo dobrze jego tłumaczenie parabol z „Ksiąg“, i to z r. 1845 (przetłumaczył je pewnie już 1844, bo wyszły w „Zorze“ 13 I 1845!). Czy może młody Pucić już w Włoszech około 1842 dostał „Księgi“? Może od A. Czartoryskiego albo za jego pośrednictwem?

Nasza wiedza o promieniowaniu „Ksiąg“ w południowej Słowiańszczyźnie wykazuje pewien postęp. Z pyłu niepamięci wydobyliśmy trzy nazwiska: Są to: Stanko Wraz, Ludewit Gaj (albo ktoś z jego okolicy) i Medo Pucić.

Fr. Ilešić.

Źródło jednej przypowieści X. Piotra.

W ósmej scenie Dziadów cz. III pan Senator, ochłonawszy z wrażenia, wywołanego śmiercią Doktora, dworuje sobie z Bożej sprawiedliwości; jeżeli tamta śmierć miałaby być karą Bożą, toć należałoby ją inaczej skierować; w takim razie

Toćby nas przecie piorun zaszczycił pierwszeństwem.

Na to X. Piotr, dla wyjaśnienia dziwnych dróg Opatrzności, opowiada dwie przypowieści, jak zaznacza, przypowieści „dawne, ale pełne treści“.

Dawność tych przypowieści nie została jeszcze stwierdzona dowodnie, choć znaki jej są wcale wyraźne. Jedna, dłuższa, o królu barbarzyńskim, pobitym przez Rzymian i wziętym do niewoli, a oszczędzonym poto, by, razem ze starostami swymi i pułkownikami prowadzony w złotych łańcuchach przez ulice Rzymu, uświetnił wjazd triumfalny zwycięskiego konsula, a potem by poszedł w ręce kata — samą już treścią prosi się, by ją związać z jakimś źródłem łacińskim, by jej pierwowzoru szukać w zbiorach rzymskich przypowieści moralnych.

Przypowieść druga nie jest różniczkowana narodowo, ma treść natury ogólnej, charakter religijno-narodowy.

Onego czasu w upał przyszli ludzie różni
Zasnąć pod cieniem muru; byli to podróżni.
Między nimi był zbójca; a gdy inni spali,
Anioł Pański zbudził go: wstań, bo mur się wali.

¹ W „Taliankach“ (1849), p. 12 („...i Krakova ta jedina grana — Davnog stebła domaćeg obraza — Žartva padne Niemškom gladu hrana“); Pucić używa tu niepoprawnej formy nazwy miasta: Krakova (fem.!), z tego znowu widać, że nie dobrze orjentował się w polszczyźnie.

On zbójca był ze wszystkich innych najzłośliwszy,
 Wstał, a mur inne pobił. On, ręce złożywszy,
 Bogu dziękował, że mu ocalono zdrowie.
 A Pański anioł stanie przed nim i tak powie:
 Ty najwięcej zgrzeszyłeś! kary nie wyminiesz,
 Lecz ostatni najgłośniej, najhaniebniej zginiesz.

I to jest także przypowieść „dawna“; nie jest tworem całkowicie oryginalnym Mickiewicza, lecz nowem ujęciem wątku starego; opiera się o motyw wędrujący przez piśmienictwa europejskie, wzięta więc istotnie ze skarbnicy wieków.

Pierwovzór tej przypowieści jest grecki, znajdujemy go w Antologii greckiej, w księdze IX, wśród Epigrammata epideiktika¹; podano go tam jako utwór Palladasa.

Ἄνδροφόνῃ σαθρὸν παρὰ τειχίον ὑπνῶντι
 νυκτὸς ἐπιστῆναι φασὶ Σάραπιν ἄναρ,
 καὶ χρησιμῶσιν κατακείμενος οὐτος, ἀνίσταω,
 καὶ κομῶ μεταβάς, ὃ τάλας, ἀλλαχόθι.
 ὅς δὲ διῦπισθεὶς μετέβη. τὸ δὲ σαθρὸν ἐκεῖνο
 τειχίον ἐξαίφνης εὐθὺς ἔκειτο χαμαί.
 σῶστρον δ' ἔωθεν ἔθυσε θεοῖς χαίρων ὁ κακοῦργος,
 ἤθεσθαι νομίσας τὸν θεὸν ἀνδροφόνου.
 ἀλλ' ὁ Σάραπις ἔχρησε πάλιν, διὰ νυκτὸς ἐπιστάς·
 κήθεσθαι με δοκεῖς, ἄθλιε, τῶν ἀδικῶν;
 εἰ μὴ νῦν σε μεθ' ἡμα φανεῖν, θάνατον μὲν ἄλυπον
 νῦν ἔφυγες, σταυρῶ δ' ἴσθι φυλαττόμενος.

Możnaby powątpiewać, czy Mickiewicz, nadając tej przypowieści strój polski, miał w pamięci (czy przed oczyma) tekst grecki. Treść jej bowiem, idąc zdaleka, faktycznie „miała blisko“ do polskiego poety. Utwór Palladasa mógł być znany Mickiewiczowi za pośrednictwem Karpińskiego; znajdujemy go bowiem wśród przełożonych przezeń niektórych ustępów z Antologii:

Pod murem leżącego bóg Serapis we śnie
 Przestrzegł zbójcę: „Mur padnie, uciekaj stąd wcześniej!“
 Przebudzony z pośpiechem odbiegł trochę dalej;
 Wtem prawdziwie tam, gdzie spał, mur się cały wali.
 Ten przed ludźmi chwali się, jak jest niebu drogi,
 Jak go na coś wielkiego zachowują bogi.
 Aliści znowu we śnie Serapis mu stanie.
 „Źle sobie — rzekł — tłumaczysz moje przestrzeganie.
 Odkrywam przeznaczenia twego tajemnicę:
 Ty masz zginać nie przez mur, lecz przez szubienicę“.

Przekład nie był niewątpliwie obcy Mickiewiczowi; mógł on go poznać ze zbiorowego (warszawskiego) wydania pism Karpińskiego z r. 1806, t. zn. z tego, o którym wspominał, kreśląc sylwetkę „śpiewaka Justyny“ dla Moskiewskiego Telegrafa; w tem właśnie wydaniu owe przekłady z Antologii ukazały się po raz pierwszy.

Czy jednak pisząc tę scenę, korzystał Mickiewicz faktycznie z tłumaczenia Karpińskiego, w podobny nieco sposób, jak

¹ W wydaniu Fr. Jacobsa (Lipsiae 1814), II 132.

korzystał z bajki Góreckiego o djable i zbożu? Czy tekst oryginalny był mu obcy? Zestawienie tekstów może wzbudzić pod tym względem pewną wątpliwość. Redakcja Mickiewicza, poza odmiennością stroju literackiego, różni się w jednym szczególe od tekstu Karpińskiego, a schodzi się z oryginałem. W przekładzie Karpińskiego ocalony zbójca chełpi się przed ludźmi, „jak jest niebu drogi“. W ujęciu Mickiewicza

ręce złożywszy,
Bogu dziękował, że mu ocalono zdrowie.

Tak właśnie jak u Pallasa:

σῶστρα δ' ἔωθεν ἔθυσ θεοῖς χαίρων ὁ κακοῦργος,
ἤθεσθαι νομίσας τὸν θεὸν ἀνδροφόνους.

Bliższy zatem wydaje się tu związek naszego poety ze źródłem greckiem niż z polskim jego przetworzeniem. Ale i tłumaczenie nie było może bez udziału. Może było podjętą do przyjrzenia się oryginałowi. Gdyby tak, mielibyśmy nowe świadectwo związków literackich między Mickiewiczem i Karpińskim. Jak wiadomo, związków tych, od ballad aż po Pana Tadeusza, jest dość sporo.

Jakkolwiek bądź, widzimy, że X. Piotr, podkreślający dawność swych przypowieści, jest ścisły.

Stanisław Pigoń.

Do genezy „Dziewczęcia z Sącza“ M. Romanowskiego.

Drobna rozprawka H. Barycza o genezie i tle historycznym „Dziewczęcia z Sącza“ (Pamiętnik literacki 1931. T. XXVIII s. 96—108) uzupełniła w dość szerokiej mierze dawniejsze wiadomości, skrupulatnie zebrane przez St. Lama we wstępie do krytycznego wydania poematu w „Bibliotece narodowej“ (Ser. I nr. 39) — i stanowić powinna podstawę do dalszych badań. W obecnej notatce pragnę do niej dorzucić kilka szczegółów, zaczerpniętych z autografów poety, będących w moim posiadaniu, a mianowicie z luźnych wypisów, poczynionych przez niego z dzieł historycznych, oraz z pierwszych rzutów bruljonowych, wyjaśniających doskonale początkowe fazy procesu twórczego.

Jak wiadomo pomysł poematu zrodził się z końcem 1857 roku lub w pierwszych dniach roku następnego, a wątek i podniętę do przedstawienia bohaterskiego oswobodzenia się Nowego Sącza w r. 1655 od najeźdźców szwedzkich dał anonimowy artykuł historyczny, wspominający o tym fakcie, wydrukowany w „Przyjacielu ludu“ (Leszno 1837, nr. 35). Romantyczna opowieść „o nieznannej dziewczynie, która dowiedziawszy się od miłującego ją żołnierza nieprzyjacielskiego o planowanej rzezi, powiadomiła o tem zaraz mieszczan i w ten sposób uni-